

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł; kwartalnie 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCIE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, Warecka 5 m. 5,
tel. 196-19. Godziny przyjęć: 11—2 pp. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka**.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

*TREŚĆ NUMERU: Święto założenia Kościoła Narodowego. — Rzymska protekcja wy-
borcza. — Wojna w świetle Nowego Testamentu. — Pobożność chrześcijańska a dewocja
rzymska. — Rzymski episkopat o 5 miliardach. — Korespondencje: Toruń. Grudki. Piaski
koto Lublina. Bażanówka. Tarnogóra. Grabówka. Taryfa opłat na obrzędy religijne
w Kościele rzymskim b. zaboru rosyjskiego. — Odpowiedzi redakcji.*

Święto założenia Kościoła Narodowego.

W 31. rocznicę: 1897 — 1928.

Uroczystości kościelne są wyrazem naszych ideałów i dążeń w sto-
sunku do Boga i do społeczeństwa, do rodziny, ojczyzny, ludzkości. Wal-
ka o prawdę i sprawiedliwość, o nowy, lepszy świat, przyście Króle-
stwa Bożego, którą zapoczątkował nasz Mistrz i Zbawiciel, Jezus Chry-
stus przed 19 wiekami, ciągle nowe serca pociąga i nowe narody opano-
wuje. Także i polski naród, szerokie rzesze robotnicze i chłopskie, jako
jeden z ostatnich ludów Europy, staje do tego boju ogólnoludzkiego.
W tym celu założył on przed 31 laty swój własny, wolny Polski Narodowy
Katolicki Kościół, oparty na czystej Ewangelji, na tem samym fundamen-
cie, na jakim zbudowane są wszystkie wolne Kościoły chrześcijańskie
u innych kulturalnych narodów.

W drugą niedzielę marca obchodzić będziemy pamiątkę powstania
naszego Kościoła. W święto to przypomnijmy sobie niewypowiedzianą do-
broć Boga, Ojca naszego, który wysłuchał tęsknej modlitwy wieszczów
polskich; przypomnijmy też sobie tych wszystkich, którzy dla tej świętej
idei, wyzwolenia polskiego narodu z pod obcej, religijnej niewoli Rzymu,
pracowali, cierpieli i marli.

Święto to, ustanowione na trzecim Synodzie K. N. w r. 1914, jest
najdroższe naszemu sercu i najpodnioślejsze. Obchodząc je mamy
przed oczyma, jako żydzi w święto Paschy, niewolę polskiego narodu,

naszych ojców i dziadów, którzy przez tyle wieków jęczeli w obcym, pańszczyźnianem jarzmie i nie znali radości życia. Serdecznie też dziękujemy Bogu za błogosławieństwo Ducha św. nad nami, iżeśmy poznawszy prawdę ewangeliczną, poszli precz z domu niewoli, porzucili obcą, łańciską Służbę Bożą i w duchu pierwszego chrześcijaństwa budujemy swój własny Kościół Chrystusowy.

Niechże więc w tym dniu radosnem zespołą się razem wszyscy wyznawcy Kościoła Narodowego, i tu w Polsce, i tam, rozprószeni na wychodźstwie, w jedną wspólnotę modlitewną z Jezusem Chrystusem, najwyższym Pasterzem naszym. Niech zjednoczą się też wszyscy duchowo z sędziwym wodzem naszym, pionierem wyzwolenia ludu polskiego, czcigodnym Ks. Fr. Hodurem, założycielem i pierwszym biskupem K. N., i tymi wszystkimi braćmi i siostrami, którzy ofiarnie stanęli wtedy i dziś do boju dla naszej wielkiej walki historycznej. Niech wszyscy kapłani Narodowi śpiewają radośnie wraz z ludem w tym dniu świętym nasz podniosły hymn dziękczynny:

Tyle lat my Ci, o Panie, — służbę wierną wypełniali,
Szli ku Słońcu, w świat, zaranie, — łańcuch niewoli targali.
Dla Ciebie wzniesiłeś Świątynię, co nam skarbnicą się stała,
Z niej moc i wiara nam płynie, w niej nadzieja, przyszłość cała.

Rzymska protekcja wyborcza.

Dnia 5. marca staje cały naród do urny wyborczej, aby w powszechnem głosowaniu wybrać nowy Sejm, który losami kraju ma pokierować. Akcja przedwyborcza jest w całej pełni. Przeróżne partje i stronnictwa prawicy i lewicy starają się przekonać obywateli — wyborców, że tylko ich program jest zbawienny, a inni kandydaci są nic warte i Ojczyźnie zgubę przyniosą. Ciemnota szerokich mas sprzyja też różnym oszustom i demagogom, lecz w rozpętaniu namiętności czemraz wyraźniej występują na jaw prawdziwe cele i rzeczywiste dążenia polityczne różnych klas.

W walce wyborczej czynny udział bierze przedewszystkiem rozpolitykowany kler rzymski. Rozchodzi się mu o nowe zdobycze na polskim narodzie, o rozbudowę konkordatu, o przyznanie 5 miliardów za dobra kościelne, o wolność nakładania 50% podatków parafjalnych, o jeszcze większy wpływ na państwo, szkołę i t. d.

W warszawskich kościołach i zapewne w wielu innych miejscach, odprawiają się uroczyste nabożeństwa, na intencję pomyślnego wyniku wyborów dla partji klerykalno-endeckich. Ostatnio, n. p. w kościele św. Stanisława na Woli, Ks. prob. Morawski, przy pomocy księży Redemptorystów, urządził kilkudniowe „przedwyborcze“ rekolekcje, w czasie których aż 172 pobożnych endeczek w Narodowej Org. kobiet, i 128 innych działaczy na tę intencję przystąpiło nawet do Komunii św. (sic!). Podobnie się dzieje po innych rzymskich parafjach.

Ambona i konfesjonał agituja dawnym, wypróbowanym sposobem straszania „piekłem”, całą siłą za listami Nr. 24. i 25., zwane dawniej „chjenopiastem”, dziś zaś dla niepoznaki przezwane „katolicko-narodowemi” czyli kanarkami i „katolicko-ludowemi”. Czuje jednak kler, że z endecją i Witosem coś krucho i niewiadomo co przyszłość przyniesie.

Starym więc jezuickim sposobem szykuje sobie odwrót do partji

rządowej Nr. 1. W tym też celu odkomenderowano do „jedyнки” nieco rzymskich księży, którzy niby popierają Rząd Marszałka Piłsudskiego. Na każdy wypadek!

Z prawdziwym żalem należy stwierdzić brak honoru u wielu przywódców partyjnych, dawniej radykalnych i lewicowych, którzy robią dziś przedwyborcze pakt z klerem rzymskim, ich zasadniczym, ideowym przeciwnikiem. Zabawa ta napewno źle się skończy, jak każda nieszczerze i kręctwo, a Polskę wiele, bardzo wiele kosztować może. Jedyne stronnictwa chłopskie i szczerze robotnicze, socjalistyczne, mają dziś odwagę wołać gromkim głosem: Precz z Konkordatem! Żądamy rozdziału Kościoła od Państwa!

O tej smutnej sprawie, obłudnego sklerykalizowania naszego życia publicznego, pisze doskonale b. poseł Daszyński w ostatniej „Pobudce”:

Nie było jeszcze takich w Polsce wyborów, gdzieby tak wszechstronnie starano się o — błogosławieństwo kleru! Od stóp papieża aż do butów ostatniego wikarego pełniają stronnictwa mieszczańskie z jednym jedynym błaganiem: — „Błogosław! a jeżeli już nie chcesz mnie błogosławić, wyklnij mego konkurenta”.

Stara endecja ogłosiła program wyborczy, który streszcza się właściwie w posłuszeństwie i obronie kleru. „Piasty” i Chadezy nazywają się „polskimi katolikami”; klerykali czyści mają tytuł „katolicko-ludowych” i t. d.

„Katolicy narodowi”, „katolicy polscy”, „katolicy ludowi” — latają po kraju jak oszaleli, a każdy z nich z oczu kleru chce odgadnąć jego życzenia, bo z „listu pasterskiego” nikt się niczego nie dowiedział..

Ale wszystkich zakasował i w kozi róg zapędził ksiądz Janusz Radziwiłł, główny kandydat rządowej „Jedyнки”. Bo oto nietylko ks. biskup Szelażek, dowiedziawszy się, jacy to ludzie kandydują z listy № 1, zaprosił księcia Radziwiłła do kandydowania na teje liście, ale przez osoby trzecie dano znać Księciu, że sam Ojciec święty, Pius XI. błogosławi „Jedynkę”.

Zawrzały na to wściekłym gniewem stare klerykalne gazety, wszystkie gorliwe wychrzy dostały spazmów, ale za to prasa „radykalna” (!) uderzyła w róg zwycięstwa: „Ojciec Święty z nami”.

Na razie endecy, chadecy i katolickie „piasty” zostały zdystansowane. Pocięszają się, że i bez mydła i bez wazeliny, cierpliwością i uporem jednak zwyciężają!.. Szczęśliwej drogi.

Stąd to podszywanie się endeków pod protekcję biskupów, a Radziwiłła pod płaszcz papieski.

Nie zazdrościmy ani owym, ani Księciu.

Sądzimy, że religia traci mocno, gdy się jej używa do targów i walk wyborczych. Sądzimy, że księży autorytet jest na miejscu w kościele, ale nie w salach świeckich zgromadzeń wyborczych. Chłopi małopolscy oddawna już wołają swoim politykującym na wiecach księżom: „Do kościoła Jegomości!”

Piszemy się na te mocne i słuszne słowa w całej rozciągłości, bo stoimy na stanowisku, że nic tak bardzo religji nie szkodzi, jak czynienia z niej oparcia dla całkiem ziemskich interesów, jak panowanie bogaczy nad ubogimi.

Kościół Narodowy dawno więc wygnał precz wszelką politykę z domów Bożych, dlatego też nasi wyznawcy pouczeń wyborczych od nikogo nie potrzebują, bo jako wolni obywatele Polski z prawa wyborczego robią sami rozsądny użytek, za który będą mogli przed sumieniem wziąć odpowiedzialność. Wstyd nam ale za tych wielu znanych polskich postępców, liberałów, demokratów, dawnych pionierów wolności, którzy dziś sprzeniewierzają się za miskę „rzymskiej” soczewicy dawnym ideałom i idą pokornie całować papieską rękę.

W Polsce brak jest wolności duchowej, brak swobody sumienia, dzięki której społeczeństwa krajów zachodnich doszły do rozkwitu

kulturalnego i gospodarczego. Kler rzymski jest wrogiem i wolności duchowej i swobody sumienia, kto więc idzie pod jego komendę, ten wróg postępu i oświaty. Prawda nigdy kompromisów nie uznaje. Pamiętajcie o tem panowie „postępowcy“, dziś sojusze wyborcze ze zdecydowanym wrogiem ludu polskiego zawierający!

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu:

I Polska walcząca.

„...Za zmartwychwstaniem narodu polskiego ustana w chrześcijaństwie wojny“.

A. Mickiewicz „Księgi Narodu Polskiego“.

Każdy naród ma prawo do wolności, do własnego niepodległego państwa i samorządu. Polska dawna, szlachecka, oparta na pańszczyźnie chłopskiej i niewoli duchowej rzymskiej, przed 155 laty upaść musiała, lecz naród żył i walczył o swe prawa dalej. Po utracie niezawisłości państwowej, dwie drogi mieliśmy przed sobą: albo pogodzić się z losem, ze stanem ujarzemia, i stać się podnóżkiem deptanym i polem wyzysku dla innych państw i narodów, lub też drogą walki i zbrojnego czynu, dobijać się tego, co jedynie stworzyć nam mogło warunki prawidłowego rozwoju: niepodległości. Polska na śmierć swą nigdy się nie godziła, a świadczy o tem 1½ wiekowa przeszłość walka narodu o niepodległość, świadczą spiski, powstania i próby powstańcze lat naszej niewoli. Sprawę polską, sprawę odbudowy własnego państwa, podejmowały szeregi pokoleń, od Barskiej konfederacji po czyn zbrojny Legjonów Piłsudskiego, znacząc drogą swą krwawym szlakiem walki i bohaterstwa, cierpieniem więźniów stanu carskiej Rosji, Prus i Austrii. Walka zbrojna o Polskę była siłą, która rozdarty naród skupiała wbrew słupom granicznym w całość duchową, była wiarą i przykazaniem każdego polaka, poza którem pozostawała Targowica, zdrada. Walka zbrojna była często jedynym słowem polskiego życia. Czyn żołnierza budził Polskę z uśpienia, wskrzeszał pragnienie wolności, wiarę w przyszłość i zmartwychwstanie narodu. On to przypominał światu, że „Nie zginęła“. I gdzie tylko zabrzmiała pobudka bojowa, spieszyliśmy by walczyć o Polskę: czy na barykadach rewolucji europejskiej, czy w szeregu armij regularnych. Wraz z żołnierzem żyła też Polski nadzieja. I wypowiadał wielki nasz poeta, Mickiewicz, pragnienie najlepszych w swym kraju, gdy modlił się w Księgach pielgrzymstwa polskiego jego imieniem o „wojnę powszechną“ o „broń narodową“, o „śmierć na polu bitwy“.

I przyszła wreszcie wojna jakiej świat nie widział. Nie było jeszcze takiego zmagania się potęg zbrojnych. To już nie armje tysiączne, to narody walczyły. I każdy czuł, że wśród tych zmagañ zachwiać się muszą posady starego świata, a na jego gruzach powstanie nowe życie narodów. Dla Polski wojna ta inne mieć musiała znaczenie niż dla narodów wolnych: stworzyć miała warunki naszego wyzwolenia.

Pośród wojny, z męki i śmierci milionów, zrodziło się nowe państwo polskie. Lecz ta prawda nie może przesłonić nam prawdy innej, prawdy o wojnie, o jej istocie. Gdyż nie dla wyzwolenia narodów toczą się wojny na świecie i nie w imię prawa uciśnionych. Niepodległość kraju naszego była tylko przygodnym wojny miniowej wynikiem, a nie jej celem zamierzonym. Po spełnieniu tej roli wyzwolenczej, ustąpić ona musi z dusz naszych. Dawno już temu Mickiewicz przepowiedział, że po wskrzeszeniu Polski „ustaną wszelkie wojny“. To znaczy, że ustać winny, że ustać muszą. To nakaz wielkiego ducha, dany Polsce w jej przeszłość.

C. d. n.

Ks. Jakób Zielonka.

Pobożność chrześcijańska a dewocja rzymska.

(Ciąg dalszy).

W Kościele rzymskim uważa się za dobrego chrześcijanina nie tego człowieka, który odznacza się miłosierdziem, łagodnością, dobrocią, czynną miłością bliźniego, — choćby te cnoty chrześcijańskie posiadał w najwyższym stopniu, ale raczej tego, który jest kapłanowi najbardziej uległy i ślepo posłuszny, który najczęściej do kościoła uczęszcza, komunikuje i spowiada się, daje często i hojnie na Msze św. i wypełnia nienagannie wszystkie inne przykazania kościelne. To też penitent Kościoła rzymskiego oskarża się przy konfesjonale najczęściej z przekroczeń przykazań kościelnych. Mniejsza o to, że nieraz wobec żony i dzieci postępuje brutalnie, ulega nałogowi pijaństwa lub rozpuście. Grzechy tego rodzaju nie tyle ciążą mu na sumieniu jak to, że np. opuścił Mszę św. w niedzielę, albo jadł kiełbasę w piątek. Naszym dewotkom nie wydaje się czemś złem złośliwość w życiu codziennem, plotki, kłamstwa i t. d., ale opuszczenie choćby najdrobniejszej praktyki religijnej poczytują sobie już za wielkie przekroczenie. Skutki takiego pojmowania religii chrześcijańskiej są wprost fatalne, bo przez to wytwarza się obłudna bigoterja, szablon religijny, który wcale nie zbliża do Boga i nie czyni nawet w przybliżeniu człowieka podobnym Chrystusowi. Winę takiego faryzejsztwa ponosi całkowicie Kościół, który zaleca i nakazuje, zamiast dobrych uczynków i pracy nad przyjsciem Królestwa Bożego, praktyki religijne, polegające na zewnętrznym nabożnictwie, i nie kładzie nacisku na istotną moralność i wyrabiania charakterów, prawdziwie chrześcijańskich.

Częsta uszna spowiedź w rzymskim Kościele, — której skutki niejednen człowiek doświadczył na sobie, — nie przyczynia się do samopoznania duchowego i do postępu w doskonałości chrześcijańskiej, jak to błędnie tłumaczą teologowie rzymscy. Każdy bowiem penitent spowiada się na ucho tylko z takich uczynków, które on za grzechy uważa. Spowiada się zwykle z błahostek, a właściwych grzechów ciężkich, wad swojego charakteru, zaniedbania swych obowiązków wobec Boga i bliźnich, nie zdradza przed swoim spowiednikiem. Spowiedź taka posiada małą wartość w kierunku osiągnięcia doskonałości moralnej, co jest przecież celem sakramentalnym. Nic więc dziwnego, że grzech panuje. Rzymscy wyznawcy się też rzadko poprawiają, skoro bowiem wierzą, że rozgrzeszenie

kapłańskie maże winę, a odpusty gładzą karę, pocóż im zmieniać grzeszne życie i Ewangelję wykonywać.

Kilka przykładów obłudę tę najlepiej wykaże. Teologia moralna Kościoła rzymskiego uczy np., że kto w piątek spożywa ponad 60 gramów mięsa, grzeszy ciężko, kto mniej zje, ma grzech lekki; natomiast wolno spożywać smaczne ryby i słodczyce, w ilości nieograniczonej. Kto w dni postne je wieczorem do sytości, grzeszy ciężko, natomiast nie grzeszy ten, kto pije chociażby nawet napoje pożywne i t. d.

Idźmy dalej. Modlitwa jest środkiem do celu, dla podniesienia duszy człowieka do Boga, uszlachetnienia jej i uświęcenia. Tymczasem Kościół rzymski uczynił modlitwę celem samym w sobie, i błędnie też zaleca jak najgoręcej modlitwę ustną, której klasycznym przykładem jest różaniec, znany wszystkim. Powstał on w czasach największego fanatyzmu religijnego w Kościele i ciemnoty średniowiecza. Pominąwszy już to, że sam różaniec wargami na akord odpustowy odmawiamy, nie jest żadną modlitwą (modlić się bowiem znaczy wznosić swe serce do Boga), do tego stopnia zabija on ducha modlitwy, że jeszcze żaden człowiek nie odmówił nabożnie różańca od początku aż do końca. Powtarza się szablonowo 53 razy „Zdrowaś Marjo“, do tego potrzeba jeszcze rozpamiętywać rozmaite zdarzenia z życia Pana Jezusa i z tej rzekomej modlitwy jest taki pożytek, że człowiek się tylko natrąkocze wargami i językiem a dusza żadnej korzyści z tej kłopotliwej „modlitwy“ nie odnosi. Niewiadomo czyby kto potrafił taką sztukę, ażeby rozważał zdarzenia z życia Pana Jezusa lub Najśw. Panny, a równocześnie skupił całą swoją uwagę na znaczeniu słów Pozdrowienia Anielskiego. Tych dwóch rzeczy równocześnie nie da się w żaden sposób wykonać, z czego prosty wniosek, że różaniec nie może się nazywać modlitwą tylko paplaniem, które Pan Jezus tak mocno napiętnował słowami: „A modląc się nie bądźcie wielomówni, jako pogaanie, albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą“. (Mateusz 6,7).

Bogu zatem nie chodzi, jak widzimy ze słów Pana Jezusa, o bezmyślne kłopotanie utartych modlitw, choćby całymi dniami bez przerwy, — ile raczej o krótką nawet modlitwę ale z głębi serca pochodzącą, która moralnie jest nieskończenie wyższa od tego rodzaju modlitw gadanych jak np. różaniec, koronka, godzinki i t. p. Najważniejszą wszak jest rzeczą miłość bliźniego, ofiarna praca dla dobra powszechnego, pilne spełnianie swych obowiązków, dobre uczynki, a nie długie a puste modlenie się.

Jest jeszcze w Kościele rzymskim inny rodzaj „modlitwy“, przeznaczonej dla osób uprzywilejowanych, dla księży, zakonników i zakonnice. Każdy ksiądz rzymski jest obowiązany odklepać codziennie swoją przepisana porcję t. zw. brewiarza. Odmawianie tej rzekomej modlitwy ma się odbyć wargami i to pod karą. Na odmówienie t. zw. oficjum brewiarzowego potrzeba około 1 $\frac{1}{4}$ godziny. chociaż starszy ksiądz może przez wprawę wargową dojść do szybkości $\frac{3}{4}$ godziny. Gdyby kapłan opuścił jedną „horę“ (częstkę brewiarzową) popełniłby grzech ciężki, gdyby zaś część ma grzech lekki. Alfons Ligouri, filar teologii rzymskiej, w swoim dziele „Prawdziwa oblubienica Chrystusa“ mówi o tem tak: „Każdą głoskę, którą kapłan przy brewiarzu połyka nie wymawiając, zbierają djabli, którzy zawsze tego pilnują, wsypują je do ogromnego wora, który na sądzie Bożym będą wytrząsać przed obliczem Boga i z tego oskarżać kapłanów“. Koś-

ciół więc, w imieniu którego przemawia ten wielki Doktor rzymski i święty, przedstawia tutaj Boga jako surowego pedanta, który pilnuje swoich kapłanów, aby nie połknęli lub nie opuścili jednej głoski z codziennej porcji brewiarzowej lub nie opuścili jej odbębnienia, bo za to samo wtrąca ich do ognia piekielnego, przy pomocy woźnego, — djabła. Nie, Bóg woli jeżeli kapłan zmówi nabożnie jedno „Ojciec nasz“ i jeden dobry uczynek dziennie wykona, niż bezmyślnie odmówi całe ustępy bredni brewiarzowych. Bóg spogląda na jakość a nigdy na ilość modlitwy.

Kościół rzymski nie zdaje więc sobie sprawy, co znaczy czcić Boga w duchu i prawdzie. W tym względzie popełnia też kardynalny błąd, kiedy żąda np. od zakonnic, rekrutujących się zwykle z prostych dziewcząt wiejskich, ażeby każdego dnia odmówiły po łacinie część brewiarza. Taki przepis zakrawa na kpiny z naiwności ludzkiej albo na bezgraniczną głupotę ze strony tych, którzy żądają modlitwy w języku niezrozumiałym, od kobiet, umiejących ledwo czytać i pisać po polsku. Teologia rzymska ma takich kwiatków wiele.

C. d. n.

Rzymski episkopat o 5 miliardach.

Wreszcie zaczyna się uchylać rąbek zasłony w sprawie owych sławetnych 5 miliardów — groźnej kwoty, którą Rzym żąda teraz w przededniu wyborów od Rządu.

Rzymski Ks. Gawlina w gazecie „Dwugroszówka” opowiada miarodajnie, że zwrócił się w tej sprawie do jednego z członków Komisji papieskiej w Warszawie i otrzymał taką odpowiedź:

„Konkordat jest aktem międzynarodowym. Stolica Apostolska — jako jedna ze stron, zawierających ten akt, w celu ułatwienia Polsce wykonania Konkordatu, by mianowicie nie trzeba było w każdej sprawie zwracać się do Rzymu, mianowała specjalną komisję, złożoną z trzech biskupów polskich, i dała jej odpowiednie instrukcje do prowadzenia pertraktacji z Rządem polskim. W czasie rokowań i Rząd i Komisję papieską *obowiązuje ścisły sekret*, co do przebiegu rokowań, jak to jest powszechnie przyjęte we wszystkich rokowaniach tego rodzaju“.

„Ścisły sekret“. Polskę widocznie ma się postawić przed faktem dokonanym. Opinia publiczna czy nie powinna się w tej sprawie wypowiedzieć?

Dalej ks. Gawlina pisze od siebie:

„Najdostojniejsi Arcypasterze bardzo często, prawie przy każdej okazji, powtarzali: „Musimy wszystko uczynić, aby na Polsce nie ciążył zarzut zaboru majątków kościelnych, smutnego spadku po państwach zaborczych“.

Tak Episkopat dba o dobre imię i sumienie Polski. Mniej widocznie dba o kieszeń państwa i podatników, skoro ks. G. pisze dalej:

„—Biskupi nie mają zamiaru domagać się od państwa zwrotu pięciu miliardów złotych, jak to twierdzi pewien odłam prasy, lecz chodzi im o to, że państwo nie może przepisać dóbr kościelnych na rzecz własną *bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, nie uposażyszyszy odpowiednio instytucji kościelnych i duchowieństwa, według art. XXIV. Konkordatu*.

Dotacje czyli uposażenia duchowieństwa państwo płaci i płacić będzie nie ze skarbu państwa, lecz z tych dóbr kościelnych, które pozostają

w administracji Rządu, *nie przestaje być dobrami kościelnymi*, dopóki sprawa nie będzie uregulowana między Stolicą świętą a Rządem”.

A więc 5 miliardów gotówką pono nie żądają. Żądają jeno „uposażenia“ instytucji i duchowieństwa. A na razie dobra należy uważać za własność kościelną — te dobra, które zostały oszacowane na 5 miliardów.

Zesumujmy: 1) 5 miliardów pono rzymscy biskupi nie żądają;

2) żądają tylko uposażenia instytucji i t. d. Ale na jaką kwotę?!

3) Pozatem — ścisły sekret.

„Wyjaśnienia“ — rzecz jasna — dostatecznie ciemne.

Skoro skromna półrządowa gazeta „Epoka“ z przerażenia krzyczy gwałtu i dowodzi, że Polska może pójść z torbami; skoro ks. Gawlina dowodzi, że komisja żąda „uposażeń“ instytucji i t. d., ale nie mówi na jaką kwotę łączną; skoro wszystko dzieje się w „ścisłym sekrecie“, — naród nie ma najmniejszej podstawy do uspokojenia.

Czego właściwie żąda od Rządu Komisja papieska? Jakich ofiar ze strony Polski? Opinia niezależna Polski domaga się w tym kierunku kategorycznych wyjaśnień.

K. Cz.

Pan Jezus powiedział: „Idąc przepowiadajcie, iż się przybliżyło Królestwo niebieskie. Niemocne uzdrawiajcie, trędowate oczyszczajcie, zło wyrzucajcie. Darmoście wzięli, darmo dawajcie“ (Mat. 9, 7).

Kościół Narodowy uczy: Służba Boża, Sakramenty św., obrzędy religijne za pieniądze kupowane, są świętokradztwem i dlatego Msze św., chrzty, śluby, pogrzeby i inne postugi religijne wykonuje darmo, bezpłatnie.

Korespondencje.

Naprzód pod wezwaniem Zbawiciela!

Toruń

Na krańcach starożytnego krzyżackiego miasta Torunia stoi na wzgórzu skromna polska świątynia Narodowa, w której co niedzieli rozlega się wolny głos modlitwy w naszej ojczyściej polskiej mowie. Tam ogniskuje się nowe, twórcze życie tych, którzy rzymską niewolę stargali, wolnych chrześcijan, prawdziwych katolików. Cztery zgórą lata istnienia i prześladowania nowej placówki urobiły w sercach tych, którzy się u stóp Zbawiciela zbierają, mocną wiarę w ostateczne zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Chociaż nas gromada stosunkowo nie wielka i piętrzą się przed nami różne przeszkody, wierzymy święcie, że w imię Chrystusa zwyciężyć musimy! Jeżeli w nas trwać będzie tak dotąd, siła wielka, jeżeli będziemy zjednoczeni pokojem dobrej woli, w miłości bratniej — nie upadniemy.

Znowu jeden rok pracy jest za nami i z dumą możemy stwierdzić, że wiele, wiele dusz, dotąd zimnych i obojętnych, znalazło w naszej świątyni, u stóp naszego ołtarza pokój duszy i pewność zbawienia. Szablono-

wych sprawozdań składać nie chcemy i chlubić się nie pragniemy, ale zgodnie wszyscy wierzymy, że wnikać szczerze w istotę życia naszego, tak jak ukształtujemy nasze stosunki osobiste, życie rodzin naszych, naszego Kościoła — takim też będzie i los narodu.

Nietylko pracowaliśmy w Toruniu i okolicy. Daliśmy też początek narodowo-katolickim parafjom w Grudziądzu, Bydgoszczy, Lipnie, Jarociniu i t. d. Solidarność wzajemna stwarza wśród gęsto rozrzuconych narodowców na Pomorzu, nowe warunki życia — niestety dziś w Polsce przez ogół niezrozumianego, czas jednak wypełniony poświęceniem się, pracą, krwią i walką wedle wzniosłych wskazań Jezusa — uleczy i choroby naszego narodu. Skala więc naszych czynów w Jego imię się podwoi — dziś przeklinani — gdy nowe jutro w Ojczyźnie zaświta, błogosławieni będziemy.

Sprawozdanie kasowe za r. 1927 przedstawia wielką ofiarność naszych członków:

Wkłádki miesięczne członków	zł. 322.—
Zbiórki w czasie nabożeństw i odczytów	„ 589 05
Ofiary dobrowolne na Służbę Bożą	„ 395.95
„ „ „ kaplicę	„ 878.—
Inne dochody	„ 26.03
Pozostałość z r. 1926.	„ 565.10
	Razem zł. 2756.13

Wrogom naszym niech ten budżet będzie dostatecznym przykładem, że o własnych siłach idziemy a rzekome pieniądze masońskie u nas są tendencyjnie zmyślonem kłamstwem przez rzymskich obłudników.

Komitet parafjalny parafji stanowią obecnie:

Ob. ob. Michał Rybacki, przewodniczący, Konstantyn Żaliciński, zastępca przew., Zygyrd Szubrych, sekretarz protokołowy, Józef Rumiński, sekretarz finansowy, i Maksymiljan Kowalski, skarbnik. Opiekunami kasy są ob. ob. Wojciech Rogala, Jan Gralewski, Franciszek Ziółkowski, Władysław Werner i Bronisław Brunacki.

Z głęboką wiarą, że rok obecny będzie znowu dalszym krokiem naprzód w kierunku rozkrzewienia Słowa Bożego w Toruniu i okolicy przez naszą parafję, prosimy wszystkich braci i sióstr o modlitwy za nami.

Ks. proboszcz A. Walichiewicz.

Nowa parafja Narodowa.

Grudki.

Każda placówka naszego Kościoła promieniuje Ewangelją św. na całą okolicę. Od chwili założenia w Gorzkowie naszej parafji ruch religijny opanowuje powiat krasnostawski i dalszą lubelszczyznę. W ostatnich tygodniach powstała też u nas nowa parafja. Po porozumieniu się z Ks. prob. Perkowskim zorganizowaliśmy się w wolny Kościół Narodowy, w dniu 22 stycznia. Ludzi zesła się ogromna rzesza. Kaplicę prowizoryczną urządzono w szopie strażackiej. Mimo ogromnego tłoku narodu, nastrój panował modlitewny. Wszyscy pełni radości wnoszą po raz pierwszy po polsku modły wraz z kapłanem, do Boga—Ojca naszego. Po skończonej Świętej Ofjarze następuje Słowo Boże; kapłan głosi pełne wiary w Boga i Chrystusa wyznanie i w końcu przedstawia zasady Narodowego Kościoła.

Ludzie zebrani byliby słuchali całej godziny — bo po raz pierwszy słyszą w życiu prawdę żywą, czystą Ewangelię św.

Dlatego też gdy kapłan skończył to podniosłe nabożeństwo, otworzył zebranie i zapytał, czy sobie ludzie życzą, aby tu w Grudkach otworzyć Narodową parafię — jakby jeden głos słysząc było: Chcemy! — Wtedy ksiądz przedstawia trudności i walki i pyta się, czy może to tylko słomiany ogień, który prędko wygaśnie, gdy będą ludzie przesładować, gdy będzie ich ksiądz rzymski po sądach włóczył i t. d. Jednak darmo. Słysząc potężne głosy: My naród wolny, więc chcemy wolnego Kościoła, a nie kajdan. Rzym dobry dla rzymian, a dla nas, polaków, Polska i polscy, Narodowi księża. W końcu udziela Ks. Perkowski głosu ob. Pakulskiemu, a ten w jasnych słowach kreśli rozwój Kościoła Narodowego w sąsiednim Gorzkowie i przedstawia, jak na nich gromy padały co niedzielę z ambony rzymskiej. Zdawałoby się, że żywcem zginą od tych zaklinań, jednak nic nam nie jest — bo wszyscy żyją i co dzień idą naprzód. Darmo szykany, przesładowania i procesy — słowem nic nie mogli nam zrobić — bo K. N. to siła i wola ludu. Dziś mamy swój własny kościółek w Gorzkowie, zrobiony wspólnymi siłami i własnym potem zroszony, i tego nikt nam nie weźmie — bo to nasze. Tymczasem, jak stawali dawniej nasi ojcowie kościół, to musieli oddać go papieżowi i biskupom na własność, i oni ludem rządili, jak chcieli. Co mówić o kościele, kiedy na cmentarz nam nie dają pójść — bo to rzymskie — papieża, a my jesteśmy polacy — więc wara polakom chodzić po cmentarzu rzymskim. — Po obszernej dyskusji i rozpatrzeniu różnych wniosków, przystąpiono do zorganizowania parafji i wyboru Komitetu parafjalnego. Następnie rozdano funkcje poszczególnym członkom i ustalono plan pracy, a więc budowy kościoła i kupna placu pod cmentarz grzebalny. Uchwalono z wiosną rozpocząć tę budowę i ogrodzenie cmentarza.

Pracą w Grudkach kierować będzie na razie ks. kand. Szufladowicz, a proboszczem jest ks. Perkowski z Gorzkowa, który będzie dojeżdżał z nabożeństwami. Z braku księży wyrozumiali parafjanie zgodzili się na razie na to i prowadzą sprawę Bożą naprzód aż do zwycięsta!

Aleksander Pakulski.

Złudne nadzieje.

Piaski koło Lublina.

Upłynęło dwa lata od chwili powstania naszej parafji. Dwa już lata naszego życia złożyliśmy ofiarnie dla czystej idei Chrystusowej. We łzach nieraz i cierpieniach pracujemy „wykłęci“ nad dziełem Bożem, po drodze cierniowej i krwawej idziemy naprzód z niewoli ducha, krzywdy, ciemnoty i upodlenia szerokich rzesz narodu, ku wolności i prawdzie. Sztandar Chrystusowy, czysta Ewangelja, wlewa otuchę i moc w przygnębione nasze dusze, i daje wiarę w zwycięstwo.

Bogaty i pyszny kler rzymski prowadzi z nami na każdym kroku zwyciężą walkę. To nas nie przestrasza, wiemy bowiem, że zwyciężyć musimy, bo walczymy w świętej sprawie, przeciwko tym, którzy panowanie swego Kościoła opierają na bogactwie i przemocy, stwierdzając tem, że nie posiadają w sobie mocy Chrystusowej. Nienawidzą oni Kościoła Narodowego,

bo nie dorośli do tej idei, bo zaskorupieli w swoim materjaliźmie i nie mogą wznieść się na wyżyny duchowe, a bogiem ich jest mamona, wspa- niałe plebanje, ładne pensje, morgi łąk, roli i lasów. W tej ciężkiej walce o Królestwo Boże na ziemi, siłę i moc znajdujemy w słowach: „Błogo- sławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą“.

Parafja nasza nie może tak promieniować wokoło i iść naprzód, jak inne bratnie nam placówki, gdyż dotąd brak nam kościoła i mamy bardzo szczupłą kaplicę, w domu prywatnym. Wprawdzie już na wiosnę r. u. ku- piliśmy plac pod budowę, lecz różnymi szykanami i procesami karnymi przeszkodzono nam w budowie. Mimo to stale zdobywamy dla Chrystusa Pana nowych wyznawców. Żywiołowy ruch za Kościołem Narodowym w Piaskach i okolicy zadaje kłam temu, jakoby nasza parafja się zmniej- szała. Najlepszym dowodem jest fakt licznego zapisywania się na członków zwykłych oraz wspierających po tych okolicznych wioskach, gdzie ksiądz Narodowy chodzi teraz z wizytą pasterską t. zw. „kołędą“.

Dotychczasowy nasz proboszcz Ks. Jan Madziarz z Ks. kand. Szufła- dowiczem, odwiedzili następujące wsie poza Piaskami: Majdan Kozicki, Kozice Górne, Kozice Dolne, Kębłów Stary, kol. Kębłów, Młodziejów, Giełczew, Kębłów Nowy, Siedliszczki, Cyganka, Majdan Brzezicki, Józefów, Dorohuczka i Stróża. Wszędzie ludzie serdecznie witali kapłana Narodo- wego słowami: „Niech Bóg dopomoga Wam w pracy i błogosławi Was!“ Widać że lud polski w Lubelszczyźnie już na dobre zaczyna budzić się z uśpienia duchowego i rychło może skończy się u nas panowanie obcej, łacińskiej mowy.

Dnia 21 stycznia b. r. Ks. Jan Madziarz odprawił uroczyste nabo- żeństwo ku czci poległych bohaterów powstania styczniowego. W niedzielę dnia następnego odbył się w podniosłym nastroju pamiątkowy obchód 1863 r. na który złożył się pouczający odczyt Ks. kand. Szufładowicza, śpiew i deklamacje. Chór parafjalny wykonał kilka pieśni patriotycznych. Pięknie deklamowały drużny z Koła Młodzieży Wiejskiej: Mazurkówna, Staszewska i Mojkówna Janina.

Naszemu niestrudzonemu proboszczowi, Ks. Janowi Madziarzowi, dzielnie pomaga w pracy Ks. kand. Szufładowicz, który postępowaniem swoim daje aż nadto dowody, że będzie zacnym polskim kapłanem. Dzięki mu za to składamy. Tak samo Komitet parafjalny stara się z całą gorliwością pomagać Ks. Proboszczowi w pracy. Kierują nim ob. ob. Julian Pietrzyk— przewodniczący, Jan Łaniak — zastępca, Waclaw Mazurek — sekr. finan- sowy, Jan Wasil — sekretarz. W niezmiernie trudnych warunkach Komitet w przeciągu niespełna miesiąca spłacił weksel, wystawiony na 300 zł. oraz zajął się gromadzeniem materiału na dalszą budowę, do której w nast. miesiącu przystępujemy.

Sprawozdanie kasowe za r. 1927, choć kaplicę mamy maleńką — przedstawia się nieźle:

Składki miesięczne i zbiórki w kościele.	.	.	.	zł. 1.168,50
Dobrowolne ofiary na budowę kościoła.	.	.	.	„ 6.540,85
				<hr/>
				Razem przychód zł. 7.709,35

Plac pod kościół z kosztami kupna i plany	zł. 4.935,—
Koszta wstępnych robót przy budowie	„ 941,40
Utrzymanie księdza	„ 586,50
„ kaplicy, przybory do Służby Bożej itd.	„ 143,—
Procesy sądowe	„ 415,—
Różne wydatki	„ 557,75
Razem rozchód zł.	<u>7.578,65</u>

W parafji naszej było w r. ub. chrztów 23, ślubów 5, pogrzebów 9.

Kler rzymski ciągle się łudzi, że nam się odechce tej stałej walki i pracy, że prześladowanie nas złamie a dłuższa praca zniechęci. Dlatego z ambony co pewien czas ogłaszają, że „narodowcy“ wytrzymają tylko do zimy lub do wiosny. Gdy zaś widzą, że już niejedną zimę i wiosnę przetrwaliśmy, upadek naszej parafji odkładają do następnej wiosny. My zaś wierzymy mocno, że z wiosną b. r. skończą się trudy, gdyż dokończona zostanie budowa naszego obszernego kościoła. Oby Bóg nam w tem dziele błogosławił raczył!

Narodowiec.

Z ziemi podkarpackiej.

Bażanówka.

Jedną z najstarszych placówek K. N. w Polsce jest nasza parafja. W okresie rządów chjenopiastowych przeżywaliśmy tu najcięższe prześladowania, pędzono nas do więzień, maltretowano, karano, lecz ducha Ewangelji św., który raz nad nami zapanował, złamać niczem nie zdołano. Teraz, gdy przyszły czasy spokojniejsze, w pracy Bożej nie ustajemy, a pod przykładnem kierownictwem Ks. prob. Kafła, idziemy stale naprzód. Dziękujemy zawsze Bogu za pomoc, że nam dodał siły do przetrwania poprzednich prześladowań. Dzisiaj Służbę Bożą odprawiamy już publicznie, nie przy zamkniętych drzwiach, jak to było dawniej, pod karą. Kościółek nasz, zbudowany zaiste pokryjomu, wbrew zakazom i aresztom, rozbudowuje się dalej. Dziś zdobi go już ładna wieżyczka i miły głos dzwonka wzywa lud ku chwale Pana nieba i ziemi.

Także sąsiednia wioska, Posada jaćmierska, mimo wielkie przeszkody, buduje swój własny kościół Narodowy, przy wielkiej ofiarności tamt. dzielnych parafjan. W najbliższym czasie rozpoczynamy dalszą energiczną pracę dla zorganizowania sąsiednich nam życzliwych okolic, hen aż ku Sanokowi.

Ostatni rok 1927 był z powodu bezrobocia i wylewów rzek dla naszej parafji dość ciężki. Sprawozdanie roczne wykazuje:

Przychód: Wkładki członków parafji	zł. 1002. —
Zbiórki i ofiary dobrowolne	„ 559. —
Ofiara na dalszą budowę	„ 443. —
Razem zł.	<u>2004. —</u>
Rozchód: Utrzymanie księdza	zł. 1515. —
Budowa wieży, dzwón i roboty kościelne	„ 317. —
Reszta ceny kupna cmentarza	„ 168. —
Razem zł.	<u>2000. —</u>

Oddając się pod Bożą opiekę rozpoczynamy nowy rok pracy i walki i mocno wierzymy, że znowu wiele serc ludzkich znajdzie w naszym kościółku pokój duszy i pewność zbawienia.

M. Żebracki.

Prawda zwycięża!

Tarnogóra

Wszystkie wielkie reformy religijne, społeczne i polityczne, wymagały ciężkich ofiar ze strony tych, którzy je rozpoczynali. Historia wykazuje, że im reforma była wznioślejsza, tem więcej pochłonęła ofiar.

Kościół Narodowy przeprowadza ogromne dzieło, zbudowania czystego, prawdziwego chrześcijaństwa w Polsce; wymaga też ogromnego poświęcenia i samozaparcia się ze strony tych wszystkich, którzy rozumieją doniosłość odrodzenia naszego narodu i stają w jego pionierskich szeregach. Walka ta jest i duchowa i materialna, to też wszystkie placówki Kościoła Narodowego, rozrzucone po całej Polsce, prowadzą ją nieraz wprost nie do uwierzenia trudnych warunkach.

Jako przykład niech służy parafia tarnogórska. Kiedy przybył do nas Ks. prob. Naumiuk — nie posiadaliśmy nic, oprócz masy wrogów, którzy podcinali nam nogi na każdym kroku. Kler rzymski pragnął zniszczyć powstającą wolną parafię przy pomocy usłużnej policji, która wytoczyła naszemu Ks. proboszczowi 37 procesów karnych w ciągu roku! Kapłan Narodowy jednak się nie zachwiał, a lud coraz bardziej skupiał się koło niego, przekonując się, że walczy za dobrą sprawę. Dzięki temu zapałowi i przeświadczeniu religijnemu szerokich rzesz, przez ubiegły rok wybudowaliśmy obszerny kościół, który nas kosztował zł. 9.510, nie wliczając robocizny, ponieważ wyznawcy nasi, rozumiejąc, że to ich własna świątynia, pracują bezinteresownie.

W przeciągu roku 1927 zebrano ofiar pieniężnych na budowę zł. 5.117 25, a Kasa parafjalna jest jeszcze obciążona długiem zł. 4.393.20. Aczkolwiek sytuacja finansowa przy naszej biedzie nie jest do pozazdroszczenia, to jednak z wielką radością musimy stwierdzić, że lud nasz chętnie składa ofiary na budowę własnych świątyń, oraz na utrzymanie swoich Narodowych kapłanów.

Księża rzymscy, patrząc na piękny, religijny i materialny rozwój naszej parafji, pienią się ze złości, opowiadają o nas coraz nowe brednie, podjudzają swoich ludzi, aby ubliżali naszemu Ks. proboszczowi, a później się do tego nie przyznają, bo im wstyd, że tracą głowy. „W Narodowym Kościele niema Boga — tam tylko mury stoją!” woła rzymski proboszcz z ambony, a gdy mu Narodowiec zwraca uwagę, że nie tak uczył na katechizmie, wówczas się cofa i oświadcza, że i w Narodowym Kościele jest Bóg, ale tam nie warto chodzić!

Dnia 12 lutego urządzili rzymscy księża w Tarnogórze uroczystą Akademię na cześć papieża, która miała być jednocześnie pogromem Kościoła Narodowego. Trzeba nieszczęścia, że w czasie odczytu rzymskiego proboszcza Pawelca, udawniającego „ojcostwo święte” i boskie pochodzenie władzy papieskiej, zjawił się na sali nasz ksiądz Naumiuk. Prelegent, zastraszone widmem „heretyka“, natychmiast zakończył odczyt i schował się za swoich wyznawców, namawiając swego wikariusza, by nie dopuścił

do głosu Księdza Narodowego. Poczęto więc nadrabiać sytuację łacińskim śpiewem „Ecce Sacerdos“, czego zebrani nie bardzo chętnie słuchali. Kiedy już nie było nic do śpiewania, nasz Ks. Naumiuk zwrócił się do przewodniczącego Ks. wikariusza Kozaka, z prośbą o głos. Wszyscy z zapartym oddechem czekali na decyzję obrońcy papizmu. Niestety taki strach przejął jednak obu rzymskich duchownych, co to będzie, kiedy Narodowiec powie całą prawdę, że wybrali raczej drogę ucieczki, niż poważnej dysputy, której pragnęli nawet rozsądni rzymianie, aby się raz dowiedzieć: kto ma rację?

„Nie zezwalam heretykowi mówić” brzmiała butna odpowiedź Ks. przewodniczącego, który też zamknął odrazu Akademię. Czując się w ten sposób zwycięzcą sytuacji, Ks. Naumiuk wzniósł potrójny okrzyk: „Niech żyje Kościół Narodowy!“, z zapalem podniesiony przez większość obecnych nawet przez rzymian, którzy widząc tchórzostwo swych pasterzy, poznali ich kłamstwo.

Tak więc „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuca“ i to pilnie, a uważnie, jak kler rzymski walczy z naszym Kościołem i jak nam wbrew woli pomaga w pracy. Żaden uczciwy człowiek bowiem nie zniesie tych kłamstw i oszczerstw, więc rzuca Rzym, aby szukać prawdziwej nauki ewangelicznej w Kościele Narodowym.

Więc nie lękajcie się, bracia, prześladowania, ani wyzwisk. Pokrzepieni słowami Chrystusa: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat“, walczcie mężnie z obłudą rzymską, używając najszlachetniejszej broni, a tą jest Prawda.

Janek

Mocna robota.

Grabówka.

Parafja nasza, istniejąca zaledwie czwarty miesiąc, dała dowody rozwoju, tak pod względem duchowym jak i gospodarczym. Dzięki braterskiej ofiarności ob. Grz. Gomorskiego, mamy tymczasową kaplicę, dość obszerną w nowo wybudowanym domu. Teraz zajmujemy się gromadzeniem materiału pod budowę kościoła. Dotychczas zakupiono i zwieziono 30.000 cegły, głązy pod fundament i sporo drzewa.

Praca nasza rozwija się doskonale, w każdym kierunku. Nabożeństwa odbywają się regularnie codziennie. W niedzielę i święta naród gromadzi się rano na dwa nabożeństwa, gdyż trudno inaczej pomieścić liczne rzesze. Popołudniu są nieszpory, połączone z czytaniem i objaśnieniem Pisma św. Dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, odbywa się nauka Ewangelji św. dla dzieci i młodzieży. Pracujemy też propagandowo w całej okolicy, głosząc Słowo Boże. Miejscowy proboszcz Ks. B. Kalinowicz odbył pogadanki o Kościele Narodowym w następujących miejscowościach: Miłoszówka gm. Rybitwy, Poczyśle, Marjampol, Mażnów, Michałów tejsze gminy powiat Puławski, Stefanowska gm. Dzierzkowice. Ludność miejscowa chętnie przyjmowała księdza Narodowego, chociaż księża rzymscy straszili ich piekłem i djabłami. Ruch za kościołem Narodowym całą ogarnia okolicę i jest pewna nadzieja, iż otworzą się w naszych stronach dalsze nowe parafje.

Grabowianin.

Bracie! Siostrzo! Po przeczytaniu „Polski Odrodzonej“ pożycz ją sąsiadowi, pošlij krewnemu, przyjacielowi. Zachęcaj wszystkich do prenumerowania naszego pisma, bo tem przyczyniasz się do krzewienia idei Kościoła Narodowego.

Taryfa opłat na obrzędy religijne w Kościele rzymskim b. zaboru rosyjskiego.

Poruszona przez nas niedawno sprawa wydania urzędowej taryfy za czynności kościelne, aby przeciwdziałać nieraz ogromnym nadużyciom ze strony rzymskiego kleru, została przychylnie załatwiona. Ogłoszono we wszystkich powiatach taryfę opłat, które wolno pobierać księżom rzymskim na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Przedstawia się ona następująco.

Funkcja Kościelna	Klasa I	II	III
Chrzest			bezpłatnie
Od każdej zapowiedzi	zł. 0.80	0.53	0.27
Od ślubu	zł. 7.18	3.19	0.80
Od wyvodu	zł. 0.40	0.27	0.14
Pogrzeb cichy ubogiego			bezpłatnie
Pogrzeb osób poniżej 15 lat ze śpiewaniem	zł. 3.20	1.60	0.80
Pogrzeb osób powyżej 15 lat ze śpiewaniem.	zł. 4.80	2.40	1.20
Za wystawienie katafalku większego	zł. 2.40	1.20	0.80
Za wystawienie katafalku mniejszego	zł. 1.20	0.80	0.40
Za eksportację na cmentarz	zł. 1.60	0.80	0.40
Od wigilji śpiewanych	zł. 1.20	1.20	1.20
Za Mszę św. czytaną	zł. 0.80	0.80	0.80
Za każdą świecę przy chowaniu zwłok	zł. 0.27	0.27	0.27
Za każdą lampę	zł. 0.14	0.14	0.14
Za jednorazowe podzwonne w więcej jak w 2 dzwony	zł. 0.80	0.53	0.14
Za jednorazowe podzwonne w 1 lub 2 dzwony	zł. 0.40	0.27	0.14
Pokładne dla cmentarza od osób starszych niż 15 lat	zł. 1.60	0.80	0.40
Pokładne od osób młodszych	zł. 0.80	0.40	0.20

Wszystkie te opłaty winny być zapisywane do książki sznurowej w kancelarji parafjalnej, a pieniądze oddane być winny na wydatki związane z nabożeństwem, a reszta — na upiększenia i reparację kościoła. Pewną część potrąca się również dla służby kościelnej. Za pogrzeb ze śpiewami należy się jej z tego czwartą część, a za katafalk, eksportację i wigilję śpiewaną, trzecią część sumy zapłaconej na kościół.

Jeżeli proboszcz nie przestrzega taksy i pod pozorem „parady“ czy dobrowolnego „datku“ zmusza parafian do płacenia ponad takse, lub też, gdy sum zebranych nie wpisuje do księgi sznurowej, należy go zaskarżyć do starostwa,

Proboszcz rzymski nie stosujący się do taksy, powinien być ukarany, pieniądze winien zwrócić, a nawet może być pozbawiony probostwa“.

Kościół Narodowy, trzymając się wiernie nakazu Zbawiciela: „Darmoście wzięli — darmo dawajcie“, wszystkie obrzędy kościelne spełnia swoim wyznawcom bezpłatnie. Dużo jednak jest jeszcze okolic, gdzie brak kapłana Narodowego umożliwiał księżom rzymskim ściąganie wygórowanych opłat, nieraz z najbiedniejszych, i to w najcięższych momentach życia. Niech więc ogłoszenie tej taryfy państwowej przyczyni się choć w części do usunięcia złego w kościołach i ochroni biednych ludzi od wyzysku.

...Chrystus jest wszędzie, gdzie są prześladowani za prawdę, gdzie jest jakaś nędza, której trzeba ulżyć, gdzie jest jakiś błąd, który trzeba sprostować, jakaś reforma do przeprowadzenia, jakieś bezprawie, które trzeba ukrócić...

KALENDARZYK BIBLIJNY

MARZEC 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad niem się zastanowić).

1 C.	Czczij Pana... z pierwiastek... twoich	Przyp. 3 : 9.
2 P.	Dobrze czyniąc, nie słabiejmy	Gal. 6 : 9.
3 S.	Dobroczywności i udzielania nie zapominajcie	Żyd. 3 : 16.
4 N.	Nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego	Ps. 103 : 3.
5 P.	Tyś bywał ratunkiem moim, nie opuszczajże mię	Ps. 27 : 9.
6 W.	Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu	Rzym. 8 : 28.
7 Ś.	Nie mógłbym przestąpić słowa Pana Boga mego	4. Mojż. 22 : 18.
8 C.	Ufaj w Panu... a żyw się sprawiedliwie	Ps. 37 : 3.
9 P.	Przestawajcie na tem, co macie	Żyd. 13 : 5.
10 S.	Tyś czynił tym, którzy ufają w Tobie	Ps. 31 : 20.
11 N.	Będziesz miał zapłatę za pracę swoją	Jer. 31 : 16.
12 P.	Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar Jego	2 Kor. 9 : 15.
13 W.	Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam	Rzym. 8 : 31.
14 S.	Cokolwiek mówić będzie Pan, to uczynię	4 Mojż. 23 : 26.
15 C.	Poddaj się Panu, a oczekuj Go	Ps. 37 : 7.
16 P.	Wielkie jest aż do niebios miłosierdzie Twoje	Ps. 57 : 10.

Administracja „Polski Odrodzonej“ wysyła za nadesłaniem gotówki franko: Pismo św. kompletne zł. 5.00 — Nowy Testament zł. 0.75, 1.00 i 3.00 — „Jak należy czytać Biblię“ 20 groszy. W każdym domu chrześcijańskim winno być Pismo św.!

* * *

Odpowiedzi Redakcji: *Ks. S.:* Reklamację daliśmy komu należy; niestety nieuzasadniona. Małżeństwo w Małopolsce składa się z aktu cywilnego, który sporządza Państwo, i aktu sakramentalnego, który dokonuje Kościół. Pierwszy spisuje dla wyznawców K. N. starosta powiatowy, a następnie kapłan Narodowy ślub ten sakramentalnie błogosławi. Gdy więc akt cywilny opuszczono, należy go zaraz w Starostwie uzupełnić, a nowożeńcy dostaną tam urzędowy dokument. Sprawa dzieci szkolnych w toku. Serdeczne pozdrowienia! *Ks. St. Z.:* Rekurs nie pomógł, musicie podatek od lokalu kaplicy zapłacić, bo prywatna. *Ks. A. K.:* Gmina nie jest obowiązana dawać podwoy po rzymskiego księdza. Zróbcie skargę do starostwa. *Ob. Żagielniczy:* Historia państwa T. Grudy, z przesyłką zł. 2.—*Ob. Poliński i ob. Krawiec:* Prenumerata nadeszła. *Ob. Worobiov:* Dwa dolary dopiero teraz nadeszły. *Ks. Kw.:* Przeciw Konkordatowi, za rozdziałem Kościoła od Państwa, występują na wsi najjaśniej: Stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie i P. P. S. Mamy wrażenie, że i Związek chłopski tej ważnej sprawy ludowej w Sejmie nie zdradzi. A więc wybierajcie tego, na kogo najwięcej w waszej okolicy kler rzymski uraga.

Wszystkich czytelników P. O. prosimy o pomoc w rozbudowie naszych miejsc sprzedaży po miastach, gdzie dotąd naszej gazety nie sprzedają w biurach gazet i trafikach. Podawajcie nam adresy tychże, byśmy mogli tam posłać gazetę naszą w komis. Uprasamy też wszystkich Ks. Proboszczów i innych rozprzedawców naszego pisma, o odwrotne wyrównanie należności za poprzednie numera. Dawniejsze nierozsprzedane numera prosimy nam bezwzględnie zwrócić.

Pokwitowania:

Prenumeratę zagraniczną uiszcili: ob. Jan Podło 2 dolary. M. Skóra zł. 20.50. M. Igras 3 dolary. J. Darlak 2 dolary. M. Worobiov 2 dolary.

Na fundusz prasowy wpłacili: ob. Z. Hauptman zł. 5. — P. Glas zł. 5. — P. B. Kiełpiński zł. 1.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłaci“

Podziękowanie. Komitet parafjalny w Bażanówce składa serdeczne podziękowanie Tow. orkiestry dętej w Zarszynie, za uświetnienie wielu nabożeństw piękną muzyką. (—) M. Żebracki, przewodniczący.